Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 295 | Kraków, środa 23 grudnia 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Oszczędności w szkolnictwie

Sanacja budżetu państwowego brzemieniem swem w znacznej części obciąży rzeszę urzędniczą i najdotkliwsze ofiary nałoży szkolnictwu. Albowiem przy redukcji budżetu, z konieczności przeprowadzanej z naglącym pośpiechem, rząd musiał przedewszystkiem wziąć się do pozycyj łatwo uchwytnych i dających się doraźnie okroić. Wszelako pozycyj takich i to dużych, jest więcej w budżecie. Są całe urzędy, kosztowne i rozgałęzione, a zgoła nieczynne, które nietylko bez żadnej dla organizmu państwowego szkody, lecz wprost z pożytkiem możnaby i należałoby w całości skasować. Spodziewamy się, że rząd niebawem do ich skasowania przystąpi. Będzie to oszczędność naprawdę wydatna.

Nie twierdzimy jednak, żeby i w budżecie szkolnym nie dało się zrobić poważnych oszczędności bez szkody dla szkolnictwa. Owszem i w budżecie ministerstwa oświaty widzimy wprost fantastyczne wydatki, którym obecny minister niewątpliwie kres położyć zechce. Oto np. leży przed nami świeżo ogłoszone, **niezmiernie luksusowe**, a najzupełniej **zbędne** wydawnictwo, równie **kosztowne**, jak **bezwartościowe**, które za klasyczny przykład rozrzutnej gospodarki uchodzić może. Jestto „Monografja państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Radomiu", wydana przez dyrektora tej szkoły, ks. Józefa Rokosznego, w ogromnym tomie „in folio", liczącym 276 stronic, wydrukowanym na drogim papierze kredowym, z licznemi ilustracjami, tabelami i wykresami, **nakładem funduszu wydawniczego ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego!** Treść tej księgi jest wprost osobliwością. Lwią część jej zajmują zgoła niezajmujące autobiografje dwudziestu dwóch członków grona nauczycielskiego tego seminarjum (z których tylko jeden posiada wykształcenie uniwersyteckie!); nawet woźny napisał swój życiorys, a wszystkie te życiorysy ozdobione są fotografjami. Wprawdzie miły widok przedstawia fotografja miodej, uroczej sekretarki dyrektora z ładnym dzidziusiem na ręku, ale z jakiej racji te fotografje i te nieciekawe, a rojące się od błędów gramatycznych wspomnienia osobiste mają być drukowane **kosztem skarbu państwa?** Jaki np. cel pedagogiczny mogą mieć tego rodzaju wspomnienia **księdza dyrektora Rokosznego** ze szkolnej ławki: „**denerwowały nas zwieszające się z wysokich ławek cienkie nóżki koleżanek; szczypaliśmy je, kłóli(!), oblewali wodą z sikawek,** mazali atramentem". Zapewne grube nóżki byłyby ks. Rokosznemu sympatyczniejsze niż cienkie, ale dlaczego pisze on błędną polszczyzną: „Wykładano wszystkich przedmiotów"? Na druk ważnych dzieł naukowych Akademja Umiejętności nie ma pieniędzy, a na luksusowy druk takich bzdurstw znalazło ministerstwo oświaty pieniądze w skarbie państwa! A nawet jakiegoś specjalnego powodu do wydania tej księgi nie było; dziesięciolecie szkoły — cóż to za jubileusz? Wszak mamy w Polsce i pięćdziesięciolelnie szkoły, które się żadnych jubileuszowych luksusów nie doczekały. Ale co najciekawsze, to zamieszczone na czele księgi dwa pisma: jedno z 15 czerwca 1923 ówczesnego ministra oświaty p. Głąbińskiego, dające ks. Rokosznemu pełnomocnictwo do opracowania całego szeregu podobnych monografij, drugie zaś pismo wiceministra p. Łopuszańskiego z 8 października 1924, upoważniające ks. Rokosznego do propagowania swej inicjatywy w seminarjach nauczycielskich!...

Ukazaliśmy tylko jeden jaskrawy przykład, ale w rzeczywistości jest bez liku takich dziur, któremi uciekają pieniądze ze skarbu państwa, pozostawiając za sobą deficyt budżetowy. Tak było dotąd w Polsce: każdy, choćby najbardziej niedowarzony, choćby najcudaczniejszy pomysł, z którym wyrwała się megalomanja, czy korupcja, czy też domorosła wynalazczość — znajdował środki do realizacji kosztem pieniędzy podatkowych. Jest zatem dość pola do wprowadzania oszczędności bez narażania żywotnych interesów państwa i podcinania potrzebnych i pożytecznych instytucyj.

* * *

O projektowanej redukcji w szkolnictwie średniem otrzymaliśmy z kół nauczycieli gimnazjalnych następujące uwagi:

Zamierzone obniżenie płac wraz z równoczesnem podwyższeniem **tygodniowej liczby godzin** nauczycielskiej pracy w szkolnictwie i grożąca bez pośrednio w następstwie tego podwyższenia godzin pracy poważna redukcja personalna wśród nauczycielstwa, czyli wyrzucenie na bruk wszystkich, którym jeszcze dotąd nie przyznano stabilizacji w zawodzie, odbić się musi fatalnie na poziomie naszych szkół, przepełnionych młodzieżą.

Środki te wydają się nam nie tylko mijającemi się z celem, ale wręcz dla dalszego rozwoju naszego szkolnictwa szkodliwem, — o ile nb. nie zechcemy uważać szkoły **za zbytek**, ale uważamy ją za fundament przyszłości narodu i państwa. Finansowy zysk z tego tytułu okaże się przy dokładnem obliczeniu znikomym i nieproporcjalnym do szkód, zagrażających polskiej szkole. Nauczycielstwo polskie, zwłaszcza w szkole średniej, nie jest wcale uposażone lepiej od pracowników państwowych w innych dykasterjach, a ferje świąteczne i wakacyjne, których inne dykasterje nie mają, są tu bezwzględną koniecznością wobec wyczerpującej umysł i nerwy pracy, ograniczającej się zresztą nie tylko do przeciętnie obowiązkowych 20 godzin nauki w tygodniu, ale obejmującej prócz tego cały szereg zajęć, jak kilkogodzinne codzienne przygotowanie w domu lekcyj na dzień następny, jak poprawa mnóstwa ćwiczeń piśmiennych, jak zajęcia wychowawcze, gospodarczo-klasowe, jak konferencje wraz z przygotowaniem do nich materjału, jak t. zw. wywiadówki dla rodziców i opiekunów, jak towarzyszenie młodzieży na nabożeństwa niedzielne i wycieczki szkolne, egzaminy wstępne i uczniów hospitantów i eksternistów, egzaminy maturyczne, prowadzenie bibljotek szkolnych, prowadzenie dzienników i katalogów, klasyfikacje itp. Wszystkie te codzienne i konieczne zajęcia, doliczone do przeciętnych 20 godzin nauki, utworzą z pewnością ponad 30 godzin pracy w tygodniu, a więc 5 i 6 godzin pracy codziennej, i to pracy, wobec niesłychanego wprost przepełnienia publicznych szkół i nowych metod nauczania, wymagającej od nauczyciela stale **największego naprężenia wszystkich władz umysłowych.** Gdy się to wszystko weźmie pod rozwagę, to wówczas nie będzie się wyrzucało nauczycielstwu „próżniactwa wakacyjnego", a zawód nauczycielski w Polsce nie będzie się wcale uważało za zazdrości godny!

Dorzucanie więc do już istniejących z górą 30 godzin pracy w tygodniu jeszcze kilku — wypadnie uznać wtedy już nie za zwykłą redukcję, ale za szkodę dla samej szkoły w Polsce.

Ogół nauczycielstwa gotowy jest i dziś, jak zawsze dotąd, ponieść ofiary na rzecz uzdrowienia finansów państwa, ale takie, któreby nie podkopywały bytu i zdolności do owocnej pracy. Bronić się jednak musi przeciwko zamiarom zwalenia na jego barki ciężarów ponad siły, które mu zagrażają ostateczną nędzą, a wydajność jego pracy dla państwa i społeczeństwa uczynić muszą fikcyjną.

Czyż nie lepiejby było cofnąć niewczesny projekt i zacząć sanację i redukcję nie od powszedniego i niezbędnego chleba, jakim jest szkoła i nauczyciel dla państwa i narodu tak mało kulturalnego, jak Polska, ale zacząć ją przedewszystkiem od „kremu", czyli od instytucyj i urzędów, istniejących wyłącznie dla karmienia nieuków, darmozjadów, złodziei publicznego grosza i pasorzytów?

Centralna komisja Związków zawodowych w obronie urzędników państwowych i płac robotniczych

Komisja Centralna Związków zawodowych na posiedzeniu swem w dniu 17 grudnia po obszernej dyskusji nad sytuacją obecną w związku ze sprawozdaniem sekretarjatu komisji, centralnej postanowiła wystąpić w obronie pracowników państwowych, których płace zostały bardzo znacznie obniżone. W sprawie tej komisja przyjęła wniosek następujący:

„Komisja Centralna Związków zawodowych postanawia zwrócić się do ZPPS w Sejmie, aby przy ustawie o równowadze budżetowej członkowie tego klubu starali się o przeprowadzenie **dalekoidącej progresji przy redukcji płac pracowników państwowych,** oraz **by przeciwstawili się bezwzględnie redukcji płac w najniższych kategorjach pracowniczych,** poczynając od kategorji X. w dół".

Katastrofalna sytuacja w ciągu drożyźniana, mianowicie wzrost drożyzny w ciągu pierwszej połowy grudnia, wynoszący **conajmniej 15 procent**, powoduje niesłychanie groźne obniżanie realnych zarobków robotników. Kierując się powyższemi względami, Komisja centralna postanowiła **dążyć bezwzględnie do wprowadzenia przymusowego ustawowego wskaźnika płac.** W sprawie tej komisja powzięła następującą uchwałę:

„Komisja Centralna wzywa przedstawicieli robotniczych w Sejmie do dążenia do ustawowego załatwienia sprawy doliczania do zarobków wskaźnika drożyźnianego, drogą przymusu ustawowego".

Przedsiębiorcy usiłują wybrnąć z obecnej katastrofalnej sytuacji na drodze **pogorszenia obecnych zarobków robotniczych.** Licząc się z dążeniami przemysłowców do przeciwstawienia się dodania wskaźników statystycznych za ostatni okres, Komisja powzięła następującą uchwałę:

„Komisja Centralna poleca sekretarjatowi zwrócić się do wszystkich Związków z wezwaniem **do energicznego przeciwstawienia się możliwym próbom przedsiębiorców, zmierzających do odmowy wypłacania wskaźnika drożyźnianego".**

Wreszcie licząc się z akcją nieodpowiedzialnych czynników na terenie ruchu robotniczego, które ostatnio wykorzystując niesłychany ferment panujący wśród dziesiątków tysięcy bezrobotnych, przystąpiły do tworzenia specjalnych organizacyj bezrobotnych, chcąc przeciwstawić tych ostatnich robotnikom pracującym, Komisja powzięła w tej mierze następującą uchwałę:

„Komisja Centralna Związków zawodowych wzywa Związki zawodowe do przeciwstawienia się tworzeniu t. zw. „komitetów bezrobotnych", które, nie będąc przed nikim odpowiedzialne, mogą **nadużyć bezrobotnych do podejmowania akcyj sprzecznych z interesami bezrobotnych** oraz **sprzecznych z interesami pracujących robotników.** Komisja Centralna poleca Związkom prowadzenie nadal **energicznej walki w obronie interesów bezrobotnych we własnym zakresie."**

Na tem samem posiedzeniu Komisja centralna Związków zawodowych omówiła kwestję **emigracji robotniczej** i aprobowała wniosek Wydziału emigracyjnego przy Komisji Centralnej, w którym stwierdziła, że dokonywujące się ostatnio kurczenie się całego szeregu gałęzi przemysłu doprowadza do **istnienia ogromnej ilości robotników nie znajdujących chwilowo pracy.** Wszystkie rynki emigracyjne na terenie Europy zostały ograniczone, bądź zupełnie zamknięte. Emigracja do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej jest zakazana. W tego rodzaju warunkach zadaniem państwowe-

go urzędu emigracyjnego jest **wyszukanie nowych terenów emigracyjnych**, które znaleźć można jedynie w krajach Ameryki południowej. Kraje te będą mogły przyjąć duże ilości wychodźców. Wychodźtwo robotnicze możliwe będzie dopiero wtedy do Ameryki południowej, gdy rząd polski zdoła zawrzeć z rządami tamtejszych państw **umowy gwarantujące robotnikom obronę wychodźców przez organa rządu polskiego**. Wobec tego, że część tego wychodźtwa nosić będzie charakter osadniczy, rząd musi przygotować plan osadnictwa, oraz udzielić odpowiednich funduszów na taką akcję.

Poza tem postanowiono wezwać wszystkie organizacje zawodowe do jaknajszybszego uregulowania należności dla Komisji Centralnej Związków zawodowych.

Prawicowa nagonka na min. St. Grabskiego

W dzisiejszym gabinecie koalicyjnym p. Stanisław Grabski reprezentuje najbardziej oficjalnie obóz endecji, jako jeden ze znanych jej przywódców. I rzecz osobliwa: jest on obecnie kartaczowany otwarcie przez niedawnych sprzymierzeńców endecji, a oprócz tego i w samej prasie endeckiej pojawiają się krytyki nawet domniemanych postąpień ministerstwa, którem on kieruje — bez słówka jakiegoś komentarza, dlań życzliwego.

Organ partji p. Dubanowicza „Dziennik Poznański" — mimo wszelkich zaprzeczeń — obstaje jakoby St. Grabski był w Sulejówku i konferował z marszałkiem Piłsudskim, co oczywiście równa się dyskredytowaniu Grabskiego na prawicy.

Chadecki „Głos Narodu" idzie dalej i podaje jakąś rozbujaną na resorach swej fantazji historję, że St. Grabski chce zepchnąć p. Skrzyńskiego ze stanowiska premjera na swoją korzyść i że zabiega o to w Sulejówku, proponując marszałkowi Piłsudskiemu ministerstwo wojny w swoim gabinecie, ale piłsudczycy woleliby marszałka widzieć w Belwederze, zniewoliwszy do rezygnacji prezydenta Wojciechowskiego...

Tyle niedawni sprzymierzeńcy — chadecy i dubadecy... Co się tyczy endeków — to wprawdzie zaprzeczali oni wiadomości o owej wizycie, ale jak wspominaliśmy, poznański organ endecki gwałtownie uderzał na ministerstwo oświaty, pomawiając je o chęć zwinięcia wydziału lekarskiego na uniwersytecie poznańskim. Alarm, podsycany przez „Kurjer Poznański", poruszył tamtejszą radę miejską, Tow. lekarskie itd., co, oczywiście, nie mogło przysparzać popularności endeckiemu ministrowi...

Obecnie tygodnik endecki „Myśl Narodowa" drukuje odezwę zrzeszenia profesorów i docentów szkół akademickich w Warszawie, ostro piętnującą zredukowanie w preliminarzu na rok nadchodzący — sumy przeznaczonej na popieranie twórczości naukowej.

Wskazawszy, że „życie naukowe, któremu patronuje Ministerstwo W. R. i O. P. nie zamyka się w granicach szkół akademickich", odezwa konstatuje z ubolewaniem dalej, że „nauka nie uchodzi za rzecz pierwszorzędnej wagi dla Państwa (o czem trudno mówić bez pogardy)..."

Otóż „Myśl Narodowa" drukuje całą odezwę, wyliczającą jakie pozycje są narażone na skurczenie, (stypendja dla uzupełniania studjów zagranicą, subwencje dla wydawnictw naukowych, fundusze na uzupełnianie bibljotek itp.), przyczem nie podaje ani słówka, któreby w jakiś sposób salwowało „dobre chęci" p. St. Grabskiego.

Naturalnie, nie jest naszą rzeczą wyręczać tu endeków. Zakwestjonowaliśmy tylko przejrzyste bajki „Głosu Narodu". Pozatem cała ta kampanja bractwa ósemkowego (mówimy tu nie o profesorach i docentach warszawskich, lecz o odnośnej prasie) nie wzrusza nas wcale. **Regestrujemy akty.** Fakty świadczące nie tylko o znanem rozluźnieniu się dawnych więzów ósemkarzy, ale i o tem, że w łonie endecji widocznie zapanował prąd chłodny w stosunku do własnego przywódcy.

Kryzys w lewicy francuskiej

Wewnętrzne położenie we Francji jest ciągle silnie zagmatwane. Nowy minister skarbu Doumer dotąd nie wystąpił ze swymi projektami finansowymi, zasłaniając się tem, że nie może ich ujawniać przed uzyskaniem zgody Rady ministrów co ma nastąpić w pierwszych dniach bieżącego tygodnia. Mimo, że „wtajemniczeni" zapewniają, że Doumer gruntownie przemyślał swe plany i w następstwie tego porzucił pierwotną swą myśl sanacji finansów przez olbrzymie podwyższenie podatków pośrednich, to kartel lewicowy zachowuje się wobec niego ze zdecydowaną nieufnością.

Kartel lewicowy został osłabiony przez odłączenie się od niego grupy umiarkowanych radykałów pod przewodnictwem Loucheura i Pereta. — Grupa ta, licząca 30 do 40 głosów, idzie za głosem swych „obrażonych" przywódców, z których pierwszy padł jako minister skarbu, drugi jako prezydent Izby. Po wystąpieniu tej grupy kartel lewicowy skonsolidował się i stał się więcej jednolity. W ostatnich dniach należące do kartelu trzy stronnictwa: socjaliści, radykali socjalistyczni i republikańscy socjaliści po długich naradach doszły do zupełnego porozumienia, a wybrana przez nie wspólna komisja pracuje nad ułożeniem własnego programu finansowego, który jako własny projekt zostanie wniesiony w Izbie przeciw projektom Doumera.

Kartel lewicy oświadcza, że gotów jest na wszelki kompromis z rządem pod warunkiem, że żądania demokracji zostaną w tym kompromisie uwzględnione. W razie dojścia kompromisu na tej platformie do skutku rząd miałby poparcie kartelu, a w przeciwnym razie nowe przesilenie byłoby nieuniknione. Rachuby Brianda, że uda mu się utworzyć rząd „koncentracji narodowej", są nierealne, gdyż rząd taki liczyłby najwyżej 240 głosów w Izbie, podczas gdy trzy grupy kartelu lewicy mają 280 głosów.

Dziwna teraz we Francji wytworzyła się sytuacja: na czele rządu stoi Briand, który razem z Millerandem zaczął jako socjalista a doszedł obecnie do tego, że staje się nadzieją i podporą dążącej znowu do władzy prawicy. Ministrem skarbu jest Doumer, ongi także socjalista i przyjaciel Jauresa, obecnie zaś typowy przedstawiciel oportunizmu, który różne przechodził koleje, aż doszedł do tego punktu, w którym najmniej radykalna lewica nie może mieć do niego zaufania. A tymczasem dawny „blok narodowy" z niezwykłą nahalnością pcha się do władzy, usiłując wyzyskać fakt, że socjaliści nie chcą we wszystkiem solidaryzować się z innemi grupami lewicowemi.

Dla prawicy, ku wielkiemu jej żalowi, minęły bez powrotnie czasy, kiedy Millerand był prezydentem państwa a Poincare szefem rządu; kiedy ci dwaj ludzie swoją polityką zemsty utrzymywali całą Europę w niepokoju, prowokując — jak w r. 1923 — swoją okupacją zagłębia Ruhry Anglję do otwartego przeciw Francji wystąpienia. Właśnie dlatego, że naród francuski chciał skończyć z tą erą wiecznego niepokoju, aby się zająć swymi sprawami wewnętrznymi, wybory z maja 1924 zmiosły tych ludzi z powierzchni życia politycznego, wysuwając na ich miejsce ludzi, którzy w swej polityce pacyfistycznej doszli do Locarna. Na nieszczęście ludzie ci oddziedziczyli smutny spadek w postaci grożącej katastrofy państwowej, a ta właśnie stała się powodem ciągłych fermentów w lewicy i nadzieją prawicy na powetowanie swej klęski wyborczej.

O co w tej walce sanacyjnej chodzi? O tosamo, o co rozgrywa się walka u nas w Polsce: czy sanacja ma nastąpić kosztem klas pracujących, czy kosztem klas posiadających. Przedstawiciele tych ostatnich, szczególnie silni w senacie, chcieliby chwilowe kłopoty (deficyt budżetowy, wykupno tzw. bonów obrony narodowej) usunąć za pomocą inflacji, która zresztą już istnieje, podczas gdy przedstawiciele klas pracujących chcą ciężar sanacji oprzeć na podatku majątkowym a więc na tych, którzy majątek posiadają. Cóż, kiedy i pod tym względem w lewicy niema jedności. Szczerymi zwolennikami podatku majątkowego są tylko socjaliści, podczas gdy radykali różnych odcieni boją się go, jako że dotyka ich wyborców: rentjerów i bogatszych chłopów.

A tymczasem frank spadł na jedną piątą część swej przedwojennej wartości; tymczasem obrót banknotów doszedł już do 40 miljonów; tymczasem wynikają ze słabości finansowej przykrości polityczne w postaci np. nacisku Ameryki o zapłatę długów. Długo dzieło sanacyjne przewlec się nie da. Już w ciągu tego miesiąca uniknięto katastrofy tylko przez uchwalenie wydrukowania nowych 6'5 miljarda banknotów, a tu wydatki spowodowane wojnami w Marokku i w Syrji są coraz większe, zaś o przerwaniu tych wojen wobec szowinistycznego usposobienia mema narazie mowy.

Lewica będzie miała ciężką walkę zarówno wewnątrz siebie jak i z czyhającą na jej rozbicie prawicą, aby wyjść z tej sytuacji. Będzie musiała to zrobić, aby nie zaprzepaścić tego, co swoimi rękami po pogromie nacjonalistów ocaliła.

Żądania kolejarzy

Przedstawiciele Prezydjum klasowego związku kolej. (ZZK) w osobach tow. Kozłowskiego, Maksamina i Wernikowskiego, pod przewodnictwem posła tow. Kuryłowicza, jawili się onegdaj u p. prezydenta min., celem złożenia na jego ręce **protestu przeciw zamierzonej redukcji płac**. Obszerny przedstawiony premjerowi memorjał oświetla cyfrowo smutne położenie kolejarzy i wogóle prac. państwowych i wykazuje, że jeżeli przy redukcji płac uwzględni się jeszcze wzrost drożyzny, to się **okaże, że w rezultacie pobory pracowników obniżą się o przeszło 20%!** Memorjał zwraca uwagę na ujemne skutki, jakie dla państwa pociągnąć może za sobą zepchnięcie płac pracowników niżej poziomu, umożliwiającego jakąś choćby skromną egzystencję i kończy się protestem przeciw redukcji, domagając się **bezwzględnej walki rządu z drożyzną i spekulacją**. Wręczając memorjał, przemówił tow. Kuryłowicz ilustrując faktami panujący wśród kolejarzy niedostatek.

W odpowiedzi p. Skrzyński podniósł, że obniżkę płac sam rząd uważa **za smutną konieczność**, której niestety w obecnych warunkach — **ze względu na stan skarbu** — uniknąć nie można. Gdyby zaniechało się redukcji płac, wówczas rząd musiałby wkroczyć na drogę inflacji, która na położeniu gospodarczym pracowników odbiłaby się daleko dotkliwiej, aniżeli ta **przejściowa obniżka**, stanowiąca w obecnej sytuacji wręcz nieunikniony środek doraźny. Premjer ma jednak silną nadzieję, że obecny **kryzys da się opanować w niedługim czasie**, a przez to poprawi się położenie pracowników państwowych. Co do kolejarzy, zwłaszcza najniższych grup uposażenia, to min. rolnictwa może ze swej strony postawić pewne wnioski w tym kierunku, by przy stosowaniu redukcji płac na grupy gorzej uposażone brano pewien wzgląd. Wnioski takie weźmie rząd pod rozwagę.

Następnie delegacja udała się do ministra kolei i wręczyła mu tensam memorjał... W odpowiedzi p. Chądzyński, zapewniał, że uczyni, co możliwe, by **do grup najgorzej uposażonych obniżka poborów stosowana była w formie, o ile się da, najłagodniejszej.**

Ponieważ planowana przez delegację rozmowa z min. p. Zdziechowskim z powodu pilnych jego zajęć odbyć się nie mogła, przeto delegacja przesłała memorjał na jego ręce.

MĄKA DLA KOLEJARZY

W piątek w ministerstwie spraw wewnętrznych rozpoczęły się narady z udziałem przedstawicieli ministerstwa skarbu i kolei w sprawie zaopatrzenia kolejarzy w mąkę. Rząd pośredniczy między młynarzami i kolejarzami z jednej strony w celu niezwłocznego zaopatrzenia pracowników kolejowych w mąkę, z drugiej zaś w celu zatrudnienia młynów, uskarżających się na zastój w tej gałęzi przemysłu. **Kolejarze otrzymać mają mąkę na specjalnie dogodnych warunkach.** Projektowany jest podział mąki między dyrekcje kolejowe, które za pośrednictwem spółdzielni, dostarczą ją kolejarzom. W tym celu po konferencji międzyministerjalnej odbyła się narada z przedstawicielami spółdzielni kolejowych. Dalszy ciąg tych narad odbył się w sobotę. Ostateczne załatwienie tej sprawy nastąpi w poniedziałek.

—ooo—

XXI Zjazd socjalistów polskich w Ameryce

Jak już przed tygodniem krótko donosiliśmy, w dniach 14 i 15 listopada, obradował w Niagara Falls, N. Y., **XXI Zjazd Związku Socjalistów Polskich w Ameryce.**

Aczkolwiek zwołany pośpiesznie i w zmniejszeniu, na ogół został Zjazd ten dosyć licznie obesłany, gdyż liczył on zalędwie ośmiu delegatów mniej, niż ostatni zwyczajny Zjazd odbyty w Chicago, półtora roku temu.

Przyczyny zwołania Zjazdu nadzwyczajnego były bardziej natury gospodarczej, niż organizacyjnej lub politycznej. Upadek „Dziennika Ludowego" i związana z tem nadzwyczaj ciężka sytuacja finansowa; troska o losy „Robotnika Polskiego"; zobowiązania, za które moralna odpowiedzialność ciąży na ZSP — oto prawdziwe powody, które nakazywały, aby decyzje dotyczące tych spraw, powzięte były nie przez KW ZSP, lecz przez delegatów całej organizacji, przez Zjazd.

Pierwszy dzień obrad wypełniły sprawozdania Kom. Wyk. (sprawozdawca tow. Wieczorek), sekretarza generalnego, redaktora „Robotnika Polskiego", prezesa „Ludowy Express Co" i sekretarza Rady partyjnej. Tow. sekretarz Liwacz wyczerpująco przedstawił ogólny stan organizacji. Obraz obecnego stanu ZSP, uwzględniając dzisiejsze czasy i warunki — **przedstawia się świetnie.** Organizacja liczy 52 oddziały rozrzucone po całym kraju. Oddziały się dzielą, odpowiednio do zajmowanego terenu, na 12 okręgów, dobrze prosperujących; najlepszy dowód, że wszystkie były reprezentowane na Zjeździe. Placówki nasze w niektórych miejscowościach, podupadłe w ostatnich latach, powoli ale stale dźwigają się — jest nadzieja, że już po następnym objeździe jaki się przygotowuje po Nowym Roku — nie będzie miejscowości, gdzie nie będą dosięgać nasze wpływy.

Nad sprawozdaniami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos wszyscy delegaci. Podczas dyskusji wyświetlone zostały dostatecznie powody upadku „Dziennika Ludowego", gospodarki poprzedzającej ten upadek i wreszcie likwidacja tejże gospodarki, jaka miała miejsce w ostatnich kilku miesiącach. Rezultatem tych obrad, był wniosek o wyrażenie wotum zaufania Kom. Wyk., gen. sekretarzowi, redaktorowi „Robotnika Polskiego" i Radzie partyjnej. Wniosek ten przeszedł jednogłośnie.

Drugi dzień obrad poświęcony był **przyszłości ZSP.**, to znaczy robocie gospodarczej, organizacyjnej i agitacyjnej. Referat „Organizacja i agitacja" wygłosił sekr. Rady partyjnej tow. Słowik z Nowego Jorku. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, rezultatem której były następujące wnioski:

1) Dobrowolny podatek w sumie 10.00 dolarów od członka, na wyrównanie zobowiązań, ciążących na ZSP.
2) Przeniesienie Kom. Wyk. do Nowego Jorku.
3) Przywrócenie dawnych form organizacyjnych Rady partyjnej.
4) Przywrócenie dawnych form organizacyjnych Komitetów Okręgowych.
5) Zdemokratyzowanie konferencyj Okręgowych nadającą im formę zebrań międzyoddziałowych.

O stosunku do ugrupowań lewicowych mówił redaktor „Robotnika Polskiego" tow. Olszewski. Rezultatem referatu była rezolucja, w której ZSP deklaruje tolerancyjne i życzliwe stanowisko do całego obozu lewicowego, z wezwaniem jednak skierowanem do członków ZSP, ażeby pracowali w szeregach własnych, chociażby dlatego, że w robocie lewicowej ZSP stanowi czołową organizację.

Pozatem przyjęto kilka rezolucyj mniejszego znaczenia, jak: określającą stosunek ZSP do wychodźtwa, do amerykańskiej Socialist Party, do Polskiej Robotniczej Kasy Chorych i inne.

Obrady Zjazdu były bardzo spokojne, nacechowane powagą chwili i zrozumieniem odpowiedzialności, jaka ciążyła na delegatach w tej przełomowej dla organizacji chwili. Odbiło się to doskonale w przemówieniach wygłoszonych na zakończenie Zjazdu, podczas których wszyscy prawie delegaci **mieli łzy w oczach.**

Nadmienić tu jeszcze wypada, że prawie wszyscy delegaci, to starzy działacze partyjni, mający dziesiątki lat pracy organizacyjnej za sobą, tak tu, jak i w Polsce. Poza delegatami znalazła się jeszcze i spora liczba gości, przybyłych nawet z daleka.

Tak Zjazd, jak i przyjęte na nim uchwały, znajdą niewątpliwie w organizacji żywy oddźwięk, przyczyniając się do ożywienia pracy socjalistycznej, do powiększenia szeregów i wpływów Związku Socjalistów Polskich wpośród mas robotniczych wychodźtwa polskiego.

Rezolucje Zjazdu

DO OGÓŁU WYCHODŹTWA POLSKIEGO W AMERYCE

W dążeniu do Wolności, Równości i Braterstwa, stanowiąc ogniwo wielkiego łańcucha, jakim Lud Pracy otoczył świat cały; **łańcucha organizacyj** socjalistycznych — My, delegaci XXI-go Zjazdu Związku Socjalistów Polskich, zwracamy się do wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych z następującem wezwaniem:

Ludzkość przeżywa okres przełomowy. Od czasu wojny światowej załamała się gospodarka państw i narodów. System obecnej gospodarki, system tak zwany kapitalistyczny nie jest w stanie uporządkować życia gospodarczego narodów. — Burżuazja, która przez długie lata była motorem postępu dziejowego **przestała nim być,** przestała być klasą przodującą.

Załamała się przedewszystkiem podstawa gospodarki kapitalistycznej — **kredyt.** Nie może otrzymać pożyczki państwo od państwa. Nie może otrzymać kredytu przemysłowiec i kupiec. Banki instytucje tego kredytu, podkopują go bardziej jeszcze, spekulacjami walutowem. Stargał swoją moc nerw życia kapitalistycznego — pieniądz. — Niema bodaj kraju, w którymby waluta nie wiła się boleśnie, jakby w napadzie choroby św. Wita. Bezrobocie i nędza, powiększa się z dnia na dzień.

Jedynym krajem, w którym życie gospodarcze płynie starym jeszcze korytem — **są Stany Zjednoczone.** Dzięki olbrzymim zasobom złota, nagromadzonym podczas wojny światowej, klasy posiadające w Stanach Zjednoczonych panują jeszcze nad sytuacją. **Ale i tu zauważyć się już dają symptomy rozkładu.** Spekulacja podmywa podstawy burżuazyjne.

Idą już jednak nowi ludzie.

Na czoło każdego narodu wybija się nowa klasa, wybijają się nowe siły społeczne, nowi ludzie. **Tymi nowymi ludźmi — są socjaliści.** Tą nową klasą przodującą — jest klasa robotnicza. Socjaliści jedynie są zdolni przywrócić normalny bieg spraw gospodarczych w każdem państwie. Oni jedni są w stanie usunąć obecne niedomagania społeczne, usunąć chaos i nędzę. Oni jedni mogą zaprowadzić braterstwo pokoju pomiędzy narodami.

Ruch socjalistyczny, to jedyny kierunek dla klasy robotniczej. Ruch socjalistyczny to przyszłość Ludu Pracy, przyszłość promienna, świetlana.

Zajmując tolerancyjne i życzliwe stanowisko do wszystkich ugrupowań szczerze demokratycznych stwierdzamy jednak z całym naciskiem, że Związek Socjalistów Polskich, jako organizacja socjalistyczna, **jedynie posiada grunt do dalszego rozwoju** wpośród wychodźtwa polskiego, jako organizacja polityczna.

Wzywamy więc cały polski ogół robotniczy na wychodźtwie do szeregów Związku Socjalistów Polskich. Wzywamy w imię dobra ogólnego, w imię wielkich ideałów, jakie przyświecają pochodowi ludzkości.

DO CZŁONKÓW ZW. SOC. POL.

Zwracając się do członków ZSP, Zjazd wzywa wszystkich do wspólnej wzmożonej pracy, w celu rozszerzenia wpływów organizacji, w celu zapewnienia jej naczelnego stanowiska wpośród wychodźtwa polskiego.

Po katastrofie, jaka spotkała Zw. Soc. Polskich, po kilku latach niesłychanych wysiłków nad utrzymaniem „Dziennika Ludowego" — nauczeni doświadczeniem — **do nowej musimy zabrać się pracy.** Nieśmiertelną jest przecież idea, której służymy.

Wielkie zadania, jakie leżą przed nami, wymagają i ofiar wielkich. Czyśmy do nich gotowi?... Czy organizacja nasza, która tylekrotnie dała dowody niesłychanej ofiarności, potrafi podołać jeszcze jednemu wysiłkowi?

Wierzymy, że tak będzie!

Zjazd wzywa przeto wszystkich towarzyszy, w imię wielkich haseł, jakiemi służy ZSP, do złożenia jeszcze jednej ofiary, do złożenia przynajmniej **dziesięciu dolarów od każdego członka.** Potrzeba tej ofiary, aby wyrównać stare błędy, aby rozpocząć nowy rozdział w historji organizacji.

Towarzysze! — Czas zakończyć wszelkie nieporozumienia, wszystkie rachunki osobiste. Czas zebrać się do nowej owocnej pracy.

W imię dobra Związku Socjalistów Polskich Zjazd wzywa wszystkich do zgody.

DO BRATNICH ORGANIZACYJ:

Załączając wreszcie braterskie pozdrowienie pod adresem braci walczących o nowe jutro w Polsce, pod adresem Polskiej Partji Socjalistycznej, jak również pod adresem Partji Socjalistycznej Stanów Zjednoczonych i całego Międzynarodowego Ruchu Robotniczego, **Zjazd wznosi okrzyk:**

Niech żyje Socjalizm!
Niech żyje Związek Socjalistów Polskich!
Niech żyje jedność robotnicza!

Nowa krwawa „Chodynka" w Moskwie

Pisma ryskie donoszą z Moskwy o strasznej katastrofie, która miała tam miejsce dnia 16 b. m. Na placu „Chodynka" znanym z krwawego zajścia podczas koronacji Mikołaj II, kiedy to podczas zabawy i poczęstunków niesforne tłumy spowodowały ogromną katastrofę, obalając i tratując słabszych, grano dla filmu obraz p. t. „Rok 1905". — Podczas kręcenia filmu tłumy statystów **zadeptały na śmierć artystkę Ławrowską,** która upadła. Jednocześnie został zabity z rewolweru (?) aktor Rei[illegible].

Jednocześnie w cyrku miało się odbyć bezpłatne przedstawienie „Krzyż i Mauzer". Widzowie wypełnili salę po brzegi. Wówczas dyrekcja cyrku zaproponowała zebranej publiczności, aby wzięła udział w wyświetlaniu filmu, dla dobra propagandy komunistycznej. Zawiedziony i rozgniewany tłum usiłował cyrk zdemolować. Gdy wśród publiczności padło kilka strzałów, powstała nieopisana panika. Ludzie rzucili się ku wyjściom dusząc się w tłumie. Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć.

Wezwane oddziały milicji, wojska i G. P. U. przywróciły spokój.

W kraju księżej wszechwładzy

Wiara w gusła i czary

Wileńskie „Słowo" donosi z Kowna: Urzędowa „Lietuva" zamieszcza korespondencję z prowincji, w której autor opisuje nieziemskie zjawiska, jakie ukazują się w pewnym dworze, koło miasteczka Wilkija. Zjawiają się tam jakoby ogniste koguty i niewidziane czarne ptaki siadają na dachach. Po drogach chodzą duchy. Pewnego młodzieńca obalił na ziemię poruszający się worek olbrzymich rozmiarów. Zaś podziemny grzmot budził okoliczną ludność.

O zjawiskach tych opowiadają zamieszkali w okolicy chłopi litewscy, wierzący w różnego rodzaju przesądy. Powstała wśród nich nieopisana panika.

Nie był w Sulejówku

„Gazeta Poranna Warszawska" pisze pod adresem „Dziennika Poznańskiego", który dał impuls do odegrania wersji o rzekomej wizycie min. St. Grabskiego u marsz. Piłsudskiego, co następuje:

„Niestety, lekkomyślność lub świadome intryganctwo pewnych jednostek i grup żeruje w dalszym ciągu na opinji publicznej. Rozszerzają one plotki i pogłoski wręcz szkodliwe dla rozpoczętego po ostatnim kryzysie rządowym dzieła konsolidacji politycznej. Takim np. jest postępek „Dziennika Poznańskiego", który nietylko wydrukował absolutnie fałszywą wiadomość o rzekomej tajemniczej wizycie min. St. Grabskiego u marszałka Piłsudskiego, której nie było, ale podał nawet szczegóły domniemanej rozmowy. Minister St. Grabski, zapytany przez naszego współpracownika, co sądzi o tem, odpowiedział:

— „Autorowie tej plotki albo zmierzają do wywołania zamętu w umysłach histerycznych, albo też dążą do rozbicia rządu koalicyjnego".

A tego rodzaju zamiary są szkodliwe w najwyższym stopniu.

Plotkarstwo i intryganctwo winno być tępione.

Po procesie Steigera

DYMISJA ŁUKOMSKIEGO

„Robotnik" donosi, że znany z procesu Steigera komendant policji lwowskiej inspektor Łukomski otrzymał dymisję.

SZEREG PROCESÓW

Jako następstwo procesu Steigera odbędą się w najbliższym czasie we Lwowie następujące rozprawy: 1) o fałszywe zeznania i oszustwo przeciw Marji Kalauskowej, która zeznawała u sędziego śledczego o konspiracji żydowskiej na życie prezydenta Wojciechowskiego, a następnie zeznaniom tym zaprzeczyła, twierdząc, że zostały na niej wymuszone przez sędziego śledczego, 2) Flach skarży dra Landaua o obrazę czci, która to rozprawa rozpoczęła się dnia 14 bm., lecz została odroczona, 3) przeciw N. Mayerowej żonie adwokata o ciężkie uszkodzenie ciała przez rzekome pobicie Marji Pasternakówne), 4) Mieczysław Thumen, skarży radcę Frankego, o obrazę czci, 5) wreszcie zażalenie Stefanji Orlickiej, wniesione do ministerstwa sprawiedliwości przeciw prokuratorowi Hryniewickiemu o obrazę czci. Prokurator nazwał zeznania jej kłamliwemi i wygłosił na sali rozpraw, że „cała jej istota kłamie". Pozatem spodziewane są liczne dyscyplinarki, dochodzenia, dymisje i przenoszenia wśród lwowskich władz.

„DEMONSTRACJE"

W sobotę wieczór niezadowoleni z uwolnienia Steigera zwolennicy Pasternakównej urządzili demonstrację. Po „wiecu" w Sokole, na którym piorunowano na sąd i przysięgłych, kilkuset wyrostków i trochę gawiedzi „demonstrowało" na ulicy w ten sposób, że bili przechodzących żydów, wybili szyby w jednej kawiarni i w kinie, którego właściciel siedział na ławie przysięgłych, spróbowali wybić szyby w mieszkaniu dra Greka i dostać się przed dom Steigera, w czem policja im przeszkodziła. Zakończeniem „demonstracji" było obnoszenie Pasternakównej po ulicach.

Policja nie reagowała na tę burdę. Ostatnie to bowiem były dni rządów Łukomskiego.

Sprawy partyjne

—o—

POSIEDZENIE CKW PPS

Na piątkowem posiedzeniu CKW uczczono przez powstanie pamięć zmarłego tow. Praussa. Postanowiono wydać życiorys tow. Praussa w formie książeczki „Latarni", zaś „Nowemu życiu" nadać nazwę „Wydawnictwo im. F. K. Praussa". Na stanowisko kierownika centralnego archiwum partyjnego, zajmowane dotychczas przez tow. Praussa, powołano tow. Leona Wasilewskiego, na zastępcę tow. Regera.

Następnie omawiano sprawy zjazdowe. Referentem punktu „rozwiązanie Sejmu i nowe wybory" mianowano tow. Pużaka. Załatwianie spraw technicznych Zjazdu polecono tow. Jaworowskiemu, Kwapińskiemu, Niedziałkowskiemu i Pużakowi. — Postanowiono zaproponować Zjazdowi wybór cztech komisji: mandatowej, rezolucyjnej, statutowej i komisji - matki.

Przyjęto po dyskusji i wprowadzeniu uzupełnień projekty uchwał w sprawie sytuacji politycznej i polityki międzynarodowej.

UWAGI

—o—

„Nieznany żołnierz" a znane wydatki

Z obrad senackiej komisji skarbowo-budżetowej dowiedzieliśmy się, że z przeznaczonych na pogrzeb i grób „nieznanego żołnierza" 26 tysięcy złotych zrobiło się 206 tysięcy. Kosztorys więc został ośmiokrotnie przekroczony. Albo więc kosztorys został fałszywie ułożony, albo wykonawcy nie liczyli się z nim wcale i skończyło się na tem, że ministerstwo wojny ze „specjalnych funduszów" pokryło nadwyżkę. Co to znowu są za fundusze? Dowiadujemy się z tego pośrednio, że ministerstwo wojny — poza znanym funduszem dyspozycyjnym — ma jeszcze jakieś fundusze i to niebylejakie, jeżeli może tak sobie od ręki wydać około 200 tysięcy.

Pomijając kwestję, czy cała historja z „nieznanym żołnierzem" była potrzebna, czy musiało się małpować wzór francuski, trzeba przecież zastanowić się, że ta nadmierna hojność jest jedną z tysiąca tych przyczyn, które do tak potwornych rozmiarów rozdęły nasz budżet wojskowy. Dziesiątki, setki tysięcy razem w sumie dają miljony i to nie na wydatki konieczne, jak np. na wyżywienie czy umundurowanie, lecz na wydatki z istotą siły zbrojnej niczem nie związane. Czy tu nie należałoby zastosować nietylko oszczędności, ale wprost skreślenie całego tego kramu nadzwyczajnych i specjalnych funduszów, z których się robi użytek niewiadomo na czyj pożytek?

Wiadomości polityczne

—o—

PROGRAM FINANSOWY DOUMERA

Z Paryża donoszą, że minister finansów Doumer pragnie utrzymać w mocy podatki uchwalone dnia 4 grudnia oraz podwyższenie ceny wyrobów tytoniowych. Dalej zamierza on zastosować opłaty od obrotu przy eksporcie towarów oraz podwyższyć opłaty od obrotu w handlu wewnętrznych z wyjątkiem artykułów pierwszej potrzeby. Opłaty te utrzymane być mają tylko do czasu zmiany przepisów o podatku dochodowym.

OBAWY PRZED ROZRUCHAMI W NIEMCZECH

„N. W. Tageblatt" donosi z Berlina: W sobotę rozeszła się tutaj wiadomość, że minister spraw wewnętrznych rozważa plan zawieszenia stanu oblężenia w całem państwie z obawy przed wybuchem rozruchów. Ze strony urzędowej dementują tę wiadomość. Bezrobocie, na tle którego doźćby mogło do niepokojów w Niemczech, przybiera coraz szersze kręgi. Z końcem tego tygodnia wzrosła liczba bezrobotnych o 140.000 osób.

PRZESILENIE W AUSTRJI

„Der Morgen" donosi, że w Wiedniu zanosi się na rozwiązanie parlamentu i na rozpisanie nowych wyborów. Powodem są postulaty podniesione przez opozycję socjalno-demokratyczną o utrzymanie ustawy o ochronie lokatorów, której zniesienia domaga się partja chrześcijańsko-społeczna.

SOWIETY CHCĄ PŁACIĆ DŁUGI CARSKIE

Na posiedzeniu komunistycznej rosyjskiej partji przemawiał Stalin, który zaznaczył, że zasada nie umorzenia długów rosyjskich z czasów carskich winna być nadal stosowana, jednak rząd sowiecki mógłby uczynić pewne wyjątki od powyższej zasady w stosunku do Anglji i Francji. W toku rokowań w tych sprawach obie strony powinnyby poczynić wzajemne ustępstwa z korzyścią dla obu stron, przyczem pretensje byłych właścicieli zagranicznych, który skonfiskowano w Rosji majątki, mogłyby być zaspokojone zapomocą odpowiednich koncesyj na warunkach, które rząd sowiecki uzna za możliwe do przyjęcia. Jednak długi wojenne muszą być w każdym razie skreślone.

ZJAZD CZICZERINA Z CHAMBERLAINEM

Jak donosi rzymski korespondent „Daily Tel.", pisma rzymskie podają wiadomość, iż Cziczerin po berlińskich naradach ze Stresemannem przybędzie do Rapallo dla przedyskutowania z Chamberlainem szeregu spraw, między innemi sprawę wejścia Rosji do Ligi narodów. W kołach urzędowych londyńskich wiadomość powyższa wywołała duże wątpliwości, przyczem podkreślają, że pobyt Chamberlaina w Rapallo ma charakter prywatny.

KRONIKA

—o—

Kraków, 22 grudnia.

Akademia ku czci Prezydenta Gabrjela Narutowicza

W niedzielę w południe, odbyła się w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego, uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci zmarłego tragicznie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabrjela Narutowicza, urządzona staraniem Krakowskiej Rady robotniczej PPS.

W uroczystości wzięli liczny udział robotnicy krakowscy i wiele osób ze sfer inteligencji. Wśród uczestników zauważyliśmy posłów Ignacego Daszyńskiego, Emila Bobrowskiego, oraz senatora Englischa.

Akademję rozpoczął śpiew „Lutni Robotniczej", poczem tow. poseł dr. Marek wygłosił piękne przemówienie o Prezydencie Narutowiczu, kreśląc jego życie i charakter kryształowy a nieugięty, oraz tło polityczne, na którem rozegrały się tragiczne wypadki grudniowe 1922 r. Pamięć o Prezydencie Narutowiczu długo lud polski w sercu swem zachowa, albowiem tragicznie zmarły dał nam przykład wiernej służby dla Rzeczypospolitej, dla demokracji, dla prawa.

Programu dopełniły produkcje pianisty tow. Ottona Grossa, deklamacja tow. Patyny i śpiew „Lutni Robotniczej". Ogólne wrażenie było podniosłe.

—ooo—

Strajk personalu technicznego w operetce „Nowości"

W operetce „Nowości", pod dyrekcją p. Tad. Pilarskiego zaszedł zatarg pomiędzy personalem technicznym a zarządem teatru. Zatarg zaszedł na tle zalegania w wyrównywaniu należytości dla pracowników. „Zrzeszenie artystów", które obecnie teatrem zarządza, samo wie dobrze, w jak ciężkie położenie stawia człowieka pracującego takie zwlekanie z wyrównywaniem zarobków. W świeżej jeszcze pamięci mamy strejki aktorów tegoż teatru, zwrócone przeciw p. Pilarskiemu, na takiem samem tle. Dziś „Zrzeszenie artystów" samo zapomniało o zasadzie: „nie czyń drugiemu, co tobie niemiło". Przedwczoraj wybuchł w operetce „Nowości" strajk personalu technicznego. Strejkujący żądają jedynie uregulowania zaległych płac. Sekcja pracowników teatralnych Związku użyteczności publicznej ostrzega przed przyjmowaniem pracy w teatrze „Nowości".

—ooo—

FERJE ŚWIĄTECZNE. W dniu wczorajszym rozpoczęły się we wszystkich szkołach krakowskich ferje świąteczne, które trwać będą do 3 stycznia 1926 włącznie. Na dworcu panował wielki ruch, gdyż młodzież wyjeżdżała gremjalnie do miejsc rodzinnych. Również i furmankami udawało się wiele młodzieży do okolicznych wsi. — Do Krakowa przybyło również wiele osób na święta. Toteż ruch w mieście jest wielki. Na rynku w ustawionych straganach kupuje publiczność rozmaite zabawki, oraz świeczki na drzewka.

CENY MAKSYMALNE NA RYBY. Województwo ustaliło na okres świąteczny (od 21—31 grudnia 1925) cenę **1 kg. karpia w kwocie 4 zł. 50 gr., a to przy wadze pojedyńczej sztuki ponad 1 kg.**

Magistrat wzywa przeto wszystkich handlarzy ryb, aby w ciągu 24 godzin zgłosili się w komisarjacie targowym magistratu, gdzie otrzymają odbitki taryfy maksymalnej na ryby. Taryfę tę należy następnie wywiesić w lokalu sprzedaży, wzgl. na miejscu sprzedaży ryb, **w widocznem i łatwo dostępnem dla kupujących miejscu.**

Przekraczający ceny wyższe niż tą taryfą ustanowione, pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

HENRYK GOTLIB, znany artysta - malarz, po wieloletnim pobycie w Paryżu, podzieli się z publicznością krakowską swojemi wrażeniami w prelekcji p. t. „Upadek modernizmu we Francji", którą wygłosi dziś we wtorek w Kollegjum wykładów Naukowych, Rynek A—B 39 o godz. 7 wiecz.

† MARJA Z KLEMENSIEWICZÓW RYCHLIKOWA, żona dyrektora poczty w Wadowicach, zmarła tamże nagle w poniedziałek 21 bm., przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się w Wadowicach we środę 23 bm., o godz. 3 popoł.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w tygodniu od 13 do 19 bm. Na szkarlatynę zachorowało osób 10 (w tem 2 obce), na dyfterję 4 (w tem 1 obca), na mumps 5, na ospę wietrzną 5, na tyfus brzuszny 2, na tyfus plamisty 2 obce, na koklusz 6, na tężec 1, na odrę 25 (w tem 1 obca).

LEGJA, Robotniczy Klub Sportowy w Krakowie, urządza w piątek 25 grudnia i w niedzielę 27 bm. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego l. 5 dancing. Wstęp 1 zł. W tej samej sali, w sobotę 26 grudnia o godz. 9 wieczór urządza „Legja" zabawę taneczną, przy dźwiękach muzyki salonowej. Wstęp na zabawę 2 zł.

JESZCZE O OPŁATACH ZA „NADMIAR WODY". Poprzedni artykuł w „Naprzodzie" z 28 listopada naruszył poważnie spokój dostawców wody „nadmiarowej" z pałacu na Zwierzyńcu. Pojawił się w dziennikach komunikat, twierdzący, że nie wszystkie domy w Krakowie płacą „nadmiar", na kioskach nalepki ostrzegawcze przed nieszczelnością „kurków" i dalszy komunikat o marnotrawieniu wody. Nie polemizując z temi twierdzeniami, należy dodać, że „tylko" 13% domów wykazuje nadmiarową wodę, ale i to twierdzenie ścisłą prawdą nie jest. Trzeba zająć się zasadniczym stosunkiem zarządu wodociągów do tych, którzy ten zarząd utrzymują. Nasze przysłowie o tabakierze i nosie powinno znaleźć zastosowanie przedewszystkiem w przedsiębiorstwach miejskich. — Każde z nich posiada monopol w swoim zakresie lecz chyba nie na to, aby mieszkańców traktować jak potulnych poddanych i przedmiot wyzysku, — lecz aby ich możliwie wygodnie i tanio obsługiwać. Zarząd wodociągów istnieje na to, aby dostarczyć miastu wody, w zamian za podatek wodociągowy. Podatek ten, ciążący na wszystkich mieszkańcach miasta bez względu na to, czy mieszkają w domu połączonym z siecią wodociągową czy nie, został tak skonstruowany, że wystarczyć powinien na pokrycie wszystkich kosztów utrzymania w ruchu zakładów wodociągowych. — Jeżeli więc wedle twierdzeń Zarządu normalne zużycie wody lokatora wynosi maksymalnie 38 litrów, a przysługuje mu prawo zużywania 50 litrów dziennie na głowę, wynika z tego, że Zarząd wodociągów posiada „oszczędności wodne", wynoszące po 12 litrów na każdą osobę, korzystającą z wodociągów i po 50 litrów od przeszło pięćdziesiąt tysięcy osób, które mieszkają w domach nieprzyłączonych do sieci. Jeżeli więc podatek wodociągowy w swoim założeniu obliczony jest na 50 litrów dla każdego mieszkańca Krakowa i zarazem pokrywa potrzeby miasta na polewanie ulic itp., wynika z tego słuszny pogląd, że lokatorzy nie mają obowiązku uiszczania opłat za „nadmiary". Ogół lokatorów jest jednostką, która ma prawo korzystania nietylko po 50 litrów dziennie, lecz także z tych wszystkich oszczędności. Ostrzeżenia przed marnowaniem wody kierować mogą płatnicy podatku raczej do Zarządu wodociągów, a nie odwrotnie, szczególnie z powodu polewania ulic podczas deszczów, wylewów, z powodu bardzo częstych pęknięć rur itd., a za nieszczelności kurków nie można nakładać dotkliwych kar w formie „nadmiarów" na biednych i bez tego lokatorów. Wodomierze w domach są na to, aby sygnalizowały Zarządowi wodociągów, że w odnośnym domu marnuje się woda i że należy usterki usunąć. Nie jest rozstrzygniętą kwestja kto te koszta ma ponosić. W każdym razie wodociągi miejskie nie powinny być dojną krową dla finansów miasta, — lecz zakładem użyteczności publicznej. Magistrat musi sobie zdawać sprawę, że płacenie nawet drobnej kwoty za rzekome „nadmiary", wzbudza goryczą w ludziach żyjących w niedostatku i obserwujących, że zą wodę, która się tak hojnie wylewa na ulicę, płacić muszą niekiedy po kilkanaście złotych. W obronie biednych przed niesłusznemi ciężarami, musimy żądać zastanowienia tego źródła magistrackiego dochodu.

Z KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. W sobotę 26 grudnia o godz. 7 wiecz., Stefan Turski „Figle Melpomeny" (z cyklu wesołych zdarzeń z życia teatru).

NOWY CMENTARZ GMINY ŻYDOWSKIEJ. — Na nowym cmentarzu krakowskiej gminy żydowskiej w Woli Duchackiej, odbyła się komisja starostwa krakowskiego, celem zbadania nowowybudowanego budynku administracyjnego. W komisji wzięli udział imieniem starostwa starosta Dr. Wawrausch, fizyk Dr. Grudzewski i st. inż. Urabin, prezydent gminy izraelickiej Dr. Rafał Landau, — imieniem budownictwa miejskiego inż. Miedniak tudzież reprezentanci firmy Liebling i sp., która budowę wykonała. Po zbadaniu budynku udzielono zostało zezwolenie na używanie go.

Fałszywa pamięć naocznego świadka

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, toczyła się sprawa, której przebieg rzuca ciekawe światło na modny obecnie temat psychologji zeznań świadków. Na podstawie aktu oskarżenia prokuratury państwa oskarżonym był 45-letni Stanisław Wiernek, reemigrant z Ameryki, o to, że w Ciężkowicach poranił Dorotę Kościelniakową kilku uderzeniami pałki, przyczem złamał jej czaszkę, co wywołało długomiesięczne ciężkie uszkodzenie ciała. Dorota Kościelniak zeznała pod przysięgą, że widziała na własne oczy, jak znany jej Stanisław Wiernek z zasadzki rzucił się na nią i pobił ją kijem; widziała jego twarz, wąsy, na głowie miał czapkę kolejową. O zajściu swem opowiadała natychmiast ze wszystkiemi szczegółami siostrze i policji. Oskarżony Stanisław Wiernek wypierał się winy i wprowadził świadków na dowód, że w dniu tym wcale z domu nie wychodził. Przy odroczonej rozprawie, w chwili gdy sędzia miał przystąpić do wydania wyroku zasądzającego, zjawiła się 18-letnia Anna Piątkówna i oświadczyła, że to ona kijem wieczór pobiła Kościelniakową. Sumienie kazało się jej zgłosić do sądu. Podsłuchała ona bowiem rozmowę swego ojca z Kościelniakową, do której się jej ojciec zalecał, że będzie musiał córki wypędzić, na co Kościelniakowa odpowiedziała, że tedy ona mu będzie „krowy doić". Anna Piątkówna zirytowana tą intrygą, bojąc się wypędzenia przez ojca, zaczaiła się na wracającą Kościelniakową i pobiła ją kijem, przyczem stanęła twarzą w twarz do napadniętej. Oczywiście nie miała żadnej czapki na głowie, ani wąsów, i wszystko, co Kościelniakowa w najlepszej wierze zaprzysięgła, okazało się fantazją i nieprawdą. Sędzia Tomaszewski wydał wyrok uwalniający Wiernka, — przyczem w motywach wyroku wskazał, że wypadki takich „nieprawdziwych zeznań ze strony naocznych świadków" i „fałszywej pamięci" są w dzisiejszych czasach jakąś epidemją. Bronił Wiernka adw. Dr. Heski.

Zredukowany komisarz policji odebrał sobie życie w kawiarni

W nocy z soboty na niedzielę przybył do kawiarni „Esplanade" w Krakowie, jakiś mężczyzna i kazał podać sobie kolację, oraz butelkę piwa. Przed jedzeniem osobnik ów wstał nagle od stołu i wyszedł do garderoby. Tu usunął kobietę siedzącą na małym stołku, a siadłszy na nim wyjął momentalnie rewolwer i strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie w pierś. Strzał wywołał w kawiarni wielką panikę. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwego ranę w okolicy serca i przewiózł go do szpitala, gdzie wkrótce nieznajomy zmarł. Początkowe dochodzenia nie stwierdziły tożsamości samobójcy, gdy nie pozostawił on żadnych przy sobie dokumentów. Dopiero wczoraj stwierdzono, że samobójstwo popełnił b. komisarz policji z okręgu katowickiego, obecnie zredukowany nazwiskiem. Stefan Raczek. Podobno był on obecnie bez posady, gdyż starania jego o posadę nauczyciela ludowego nie osiągnęły skutku. Zostawił on żonę i kilkoro dzieci.

—o0o—

AUTOMATY „OPTIMY" NA DWORCU KOLEJOWYM. Na głównym dworcu krakowskim pojawiły się niedawno automaty z czekoladą, na wzór przedwojennych automatów z cukierkami, czekoladą itd. Obecne automaty ustawiła na korytarzach dworca zna fabryka wyrobów czekoladowych w Polsce „Optima" z Krakowa. Po wrzuceniu 20 gr. do automatu, wylatuje z niego paczka czekolady „Optimy", której w każdym automacie znajduje się po kilka gatunków. Na podstawie umowy z ministerstwem, pewien procent od każdego automatu idzie na fundusz inwalidów. Publiczność chętnie nabywa z automatów doskonałe wyroby „Optimy".

ARESZTOWANIE AMATORKI CUDZEJ GARDEROBY. Posterunkowy policji przytrzymał na ulicy Zofię Roseman z pakunkiem zawierającym garderobę, co do której okazało się, że skradła ją z zamkniętego mieszkania Wassermana przy ulicy Ciemnej 21. Garderobę oddano poszkodowanemu, zaś Roseman osadzono w areszcie.

POWRÓT Z WYPRAWY Z PRZESZKODAMI. Posterunkowy policji zauważył w ul. Czarnowiejskiej jakiegoś osobnika, który na jego widok począł uciekać. Gdy posterunkowy począł go gonić, osobnik ten porzucił worek zawierający 2 nieżywe kury, 1 koguta i 2 gołębie. Zbiega ująć nie zdołano, ani też dotąd nie ustalono właściciela skradzionego drobiu.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH PTASZKÓW. Organa policyjne aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych niejakiego Matkowskiego, lat 22 z Kamieńca Podolskiego za systematyczną kradzież towarów kosmetycznych na szkodę fabryki inż. Wiktora Szedera w Krakowie, ul. Siemiradzkiego l. 22, oraz Dąbrowskiego Józefa, lat 19 bez miejsca stałego zamieszkania za zbrodnię kradzieży, jako poszukiwanego przez policję w Krakowie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Po raz 6-ty ukaże się dzisiaj widowisko średniowieczne „Ktobądź" w inscenizacji R. Ordyńskiego z wykonawcą tytułowej roli p. Brydzińskim. Jutro ostatnie przed świętami przedstawienie „Trójka hultajska" w nowej inscenizacji. W pierwsze święto wieczorem komedja Jamesa Barrie „Pocałunek Kopciuszka", w drugie dramat włoski L. Pirandella „Żywa maska" („Henryk IV"), w niedzielę krotochwila paryska „Codziennie o płatej". W sobotę i niedzielę popołudniu grane będzie „Betleem polskie" w częściowo nowej inscenizacji.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we wtorek wodewil Stefana Turskiego „Krowoderskie zuchy". — Wznowienie jest aktualne ze względu na okres świąteczny. W głównych rolach Dąbrowska, Zbucki, Kostrzewski, Tryszczyńska, Heniowski, Kolwas, Nowakowska, Helmirska, Fuzakowski, Malecki i inni. We czwartek 31 bm. odbędą się 4 wieczory sylwestrowe: o godz. 8 wieczór i o godz. 11 w nocy. Wykonawcami będą: Elna Gisted, Clair Delyss, Walery Jastrzębiec, Józef Orwid, Marek Windheim, oraz Leopold Zbucki. Bilety na powyższe wieczory do nabycia w teatrze Bagatela i u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

OPERETKA NOWOŚCI. We wtorek i środę dwa ostatnie przedstawienia rewji „Tylko dla dorosłych". Świąteczne widowiska wypełni operetka „Dziewczę w koszulce", a później quodlibet zlokalizowany „Kraków w nocy". Reżyserują dyr. Pilarski i L. Stefański, udział bierze cały zespół artystyczny. Nowa wystawa, nowe tańce układu Piotrowskiego.

„SZOPKA KRAKOWSKA" w Muzeum przemysłowem pojawi się tradycyjnie w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Program obejmuje 5 odsłon: akt I: wśród nocnej ciszy; akt II: Radośnice; akt III: w sali króla Heroda; akt IV: śmierć Heroda; akt V: hołd w Betleem. Na scenie „Szopki" pojawia się nowe figurki typów krakowskich przy akompanjamencie muzyki i piosenek układu Konstantego Krumłowskiego. Chór i orkiestra pod batutą prof. Fr. Koniora. Tańce i śpiewy narodowe. Oryginalna inscenizacja. Bogate dekoracje. Inauguracyjne przedstawienie w sobotę 26 grudnia o godzinie 4 popoł., następne przedstawienia w niedzielę o godz. 4 popoł. i 6 wieczorem. Ceny miejsc: I-rzędne 1.50 zł.; II-rzędne 1 zł.; III-rzędne 50 gr. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum przemysłowem ul. Smoleńsk 9, I p. Nr. tel. 1339.

RUCHOMY TEATR P. WYSOCKIEJ. W Warszawie powstał nowy teatr pod nazwą „Rybałt", a kierownictwem p. Stanisławy Wysockiej. Zespół grać ma w różnych dzielnicach Warszawy w porozumieniu ze związkami, oraz instytucjami kulturalno-oświatowemi. W wywiadzie dziennikarskim oświadczyła między innemi p. Wysocka: „Twierdzenie moje, że pracujemy ideowo nie

jest gołosłowne. Rozpoczynamy z zupełnie nikłemi środkami. Od października cały nasz zespół pracuje bez żadnego wynagrodzenia, studjując i opracowując szereg utworów scenicznych, oprócz tego zaś własnoręcznie szyjąc kostjumy i przygotowując dekoracje.

Projektujemy również wyjazdy na kresy zachodnie i południowo - wschodnie. Odpowiednio do naszych celów starać się będziemy o portatywne „mise en scene". Repertuar nasz opierać będziemy na wartościowych utworach klasycznych, nie uchylając się wszakże i od nowszych sztuk. Rozpoczynamy od „Balladyny", potem wystawimy „Nadzieję" Heijermannsa, poczem zabierzemy się zapewne do „Marcholta" Kasprowicza.

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE PZPN. Obecni na Walnem zgromadzeniu PZPN reprezentanci prasy codziennej i sportowej uchwalili w miejsce sprawozdania z nadzwyczajnego walnego zgromadzenia ogłosić następującą rezolucję: „Wskutek zapadłej uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZPN w dniu 19 bm. wykluczającej obecność reprezentantów prasy na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, przy części obrad, traktującej o siedzibie związku, podpisani reprezentanci pism codziennych sportowych, protestują jak najbardziej stanowczo przeciwko tej uchwale, gwałcącej w niepraktykowany sposób w całym świecie przyjęte zasady współpracy sportowej prasy z organizacjami sportowemi. Pozostawiając sobie wolną rękę co do dalszego postępowania w tej sprawie oraz w stosunku do PZPN., postanowili podpisani wstrzymać się całkowicie od omawiania w prasie przebiegu walnego zgromadzenia, prócz podania do ogólnej wiadomości treści tej deklaracji i przyczyn, które ją spowodowały. „Centrosport" Mastalski, „Czas" Młodachowski, „Ill. Kurjer Codzienny" Obrubański, „Kurjer Sportowy" dr Lustgarten, dr. Szatkowski, „Naprzód" Statter, „Nasz Tygodnik Sportowy" Seidner, „Nowy Dziennik" Molkner, „Przegląd Sportowy" dr Fecher, „Słowo Polskie" Mastalski, „Sport" Mastalski „Tygodnik Sportowy" dr. Leser Związek okręgowy publicystów sportowych inż. Rosenstock.

KURSY NARCIARSKIE W KRYNICY. Sekcja narciarska krynickiego Koła „Beskid" urządza trzy kursy narciarskie w okresie świąt Bożego Narodzenia, z tych dwa dla początkujących, ostatni dla wprawnych narciarzy. Pierwszy kurs od 24 do 29 grudnia, drugi od 1 do 6 stycznia 1926, trzeci od 8 do 13 stycznia 1926.

Wszystkie trzy kursy prowadzić będzie p. Ela Ziętkiewiczowa, wybitna znawczyni narciarstwa i zawodniczka polska. Opłata za kurs 12 zł od osoby, dla związkowych 9 zł. Zgłoszenia przyjmuje biuro zarządu sekcji, Krynica—Zdrój willa „Krakus".

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ. Zawody mistrzowskie w Wiedniu: Rapid—Hertha 4:3 (2:2), Admira —Semmering 6:3 (3:1). Zawody przyjacielskie SAC—Sportclub 3:2 (0:1). W Bernie szwajcarskiem zwycięzyli wiedeńscy Amatorzy — FC Berno 5:1. W Paryżu wiedeńska Vinna pokonała Stade France 8:0.

—ooo—

Z Polski

SKANDALICZNE STOSUNKI W CHRZANOWIE

Organizacja miejscowa robotników piekarzy donosi po raz trzeci o sprawie Salomona Staplera, który pozwolił sobie wymurować piec pomimo zakazu burmistrza Bytomskiego. Po upływie kilku miesięcy, nie zwracając uwagi na zakaz, wybudował poraz drugi piec w tym samym lokalu, który nie odpowiada ustawie, gdyż jest to dom zapadający się, sufit tego domu drewniany, a wysokość całego domu nie przekracza trzech metrów. Tymczasem miejscowa władza zupełnie na to nie reaguje. Poraz ostatni zwraca się centralna organizacja do miejscowej władzy, o załatwienie tej sprawy, w przeciwnym razie będzie zmuszona zwrócić się do wyższych czynników. Statut centralnej organizacji opiewa, że ma ona prawo bronić swoich zawodowych robotników. Czy ma się sprawdzić znana rzecz, że co dotyczy przedsiębiorców natychmiast się załatwia, co zaś robotników, to władza patrzy przez palce?

ROBOTNIK ZASTRZELONY PRZEZ ŻOŁNIERZA. W sobotę popołudniu wezwano pogotowie na plac Misjonarski we Lwowie, gdzie lekarz zastał 20-letniego Franciszka Aleksandra, którego postrzelił jakiś żołnierz kulą karabinową. Strzał ugodził A. w plecy, zaś kula wyszła na wylot przez brzuch. Nieszczęsny odwieziony do szpitala zmarł wkrótce. Tragicznie zmarły zaglądał do okna w chwili, gdy żołnierze myli szyby. Jeden z szeregowców, chcąc nastraszyć A. ujął karabin i rzekomo nie wiedząc, iż był on nabity, strzelił do A. przez otwarte okno i zranił go śmiertelnie. Sprawcę zabójstwa w osobie szeregowca Wincentego Rydzonia aresztowała żandarmerja wojskowa, która przeprowadza dalsze śledztwo.

HUBERT LINDE ZWOLNIONY ZA KAUCJA PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH. Hubert Linde został zwolniony z aresztu domowego za złożeniem kaucji w sumie 500.000 złotych, zahipotekowanej na majątkach rodziny Lindów. Mająteczki muszą być niezłe... albowiem „oszczędnością i pracą" Lindowie się bogacą.

ARESZTOWANIE POLICJANTÓW ZA KRADZIEŻ PASZPORTÓW. Po uwięzieniu głównego sprawcy kradzieży blankietów paszportowych w min. spraw wewnętrznych, przodown. Pawlaka, nastąpiły nowe aresztowania. Uwięziono posterunkowego Franciszka Słowika z 1-go komisarjatu, który mimo, iż wiedział o kradzieży, nie doniósł o niej swej władzy.

Aresztowano również woźnego Antoniego Fidosza, zamieszkałego w gmachu ministerstwa, który wynosił na ulicę paczki skradzione przez Pawlaka. Akta sprawy znajdują się w ręku sędziego Leszczyńskiego.

STEIGER W WARSZAWIE. W nocy z niedzieli na poniedziałek przybył do Warszawy głośny z procesu lwowskiego Stanisław Steiger. Na dworcu oczekiwała go jakaś deputacja i w samochodzie zawiozła do znajomych Steiger udaje się na kurację do Otwocka, gdyż w więzieniu nabawił się choroby płuc.

PLANY KOMUNISTÓW. Warszawski „Przegląd Wieczorny" donosi, że komuniści zamierzają urządzić szereg masówek zarówno w fabrykach jak i pod gołem niebem.

KATASTROFA SAMOLOTU „PLAGE I LAŚKIEWICZ". Na lotnisku fabryki samolotów „Plage Laśkiewicz" w Lublinie wydarzył się wypadek podczas próbnego lotu na dwupłatowcu typu „Potez XV", kierowanym przez kpt. Makowskiego. — Katastrofa spowodowała połamanie skrzydeł, śmigła i podwozia. Lotnik wyszedł bez szwanku.

STRZAŁ W KINIE. W warszawskim kinomatografie „Luna" w chwili, gdy na sali było ciemno, padł strzał, raniąc jednego z widzów, znajdującego się w towarzystwie kobiecem. Wśród publiczności powstał popłoch; natychmiast rozświetlono lampy. Sprawcą strzału, niejakim Janem Mazurkiewiczem, zajęła się policja, do rannego sprowadzono pogotowie, które go przewiozło do szpitala. Powodem krwawego porachunku było, że M. dostrzegł był swoją eks - przyjaciółkę rozkoszującą się spektaklem kinowym w towarzystwie innego mężczyzny.

WĘDRÓWKA KOSZTOWNOŚCI TEATRALNYCH. Do policji kryminalnej w Warszawie zwrócił się w tych dniach b. dyr. Operetki Wl. Szczawiński z żądaniem wszczęcia dochodzeń celem odnalezienia większej kolekcji kosztowności. Kolekcja ta składała się z pierścieni, broszek wysadzanych brylantami, wielkości od 2 karatów w zwyż. — Szczawiński swego czasu zastawił to wszystko w jednym z lombardów, a później, gdy chciał je wykupić, okazało się, że kosztowności znikły. — Wykupił je mianowicie niejaki Ignacy Porębiński, zamieszkały w Warszawie. Po bliższem zbadaniu sprawy okazało się, że Szczawiński w poszukiwaniu pożyczki zwrócił się do Porębińskiego. Ten udzielił pożyczki w sumie 4.400 zł. narazie pod gwarancją trzech kwitów lombardowych. Kwity te miały być zwrócone Szczawińskiemu po doręczeniu Porębińskiemu weksla na odpowiednią sumę. Gdy jednak Szczawiński złożył weksel, Porębiński kwitów nie wydał. Szczawiński upewnił się, że Porębiński kwitów tych nie ma, bowiem za kwitami temi wykupił zastawione przez Szczawińskiego kosztowności. Sprawa ta wielce interesuje warszawskie sfery teatralne. Epilog jej rozegra się przed sądem.

PODPROKURATOR FAŁSZERZEM WEKSLI. Od kilkunastu dni w więzieniu przy ul. Dzielnej w Warszawie siedzi pod śledztwem podprokurator Truszkowskij z Siedlec, oskarżony o sfałszowanie wekslu prokuratora siedleckiego sądu na kilkaset złotych. Truszkowskij jest z pochodzenia Rosjaninem.

KRWAWY DRAMAT MAŁŻEŃSKI W KAWIARNI. W nocy z soboty na niedzielę w kawiarni „Republika" przy ul. Kościuszki we Lwowie policjant czeski z Koszyc Franciszek Turczak zranił ciężko swą żonę, grającą w orkiestrze w tej kawiarni, poczem tymsamym nożem przebił sobie brzuch. Powodem tego czynu był żal Turczaka do żony, że go porzuciła i poszła w świat szukać zarobku.

—ooo—

Z zagranicy

ZDERZENIE SIĘ OKRĘTÓW. Parowiec japoński „Dokar Maru" wjechał na parowiec grecki „Venizelos" i zarył się na 3 m. głęboko w jego kadłub. Załoga grecka przeniesiona została na parowiec japoński.

KATASTROFALNA BURZA. Dzienniki w Rewlu przepełnione są wiadomościami o katastrofalnej burzy, jaka szalała u północnych wybrzeży Estonji pod Tolią. Olbrzymie zwały lodu zagnały na morze 17 rybaków z łodziami i sieciami. — Przy ujściu Narwy morze wyrzuciło rozbitą łódź motorową, w której znaleziono pięć osób. Opowiadają one, że przebywały na morzu podczas największej burzy dwa dni i dwie noce.

DEMONSTRACJE W PRADZE. „N. F. Presse" donosi z Pragi: W sobotę przyszło tutaj do demonstracji zwróconej przeciwko Niemcom i żydom. Demonstranci usiłowali wtargnąć do budynku redakcji „Prager Tagblattu", którego bramy wczas zamknięto.

NOWY LOT AMUNDSENA. „N. W. Tageblatt" donosi z Oslo: W sprawie planowanego w lecie nowego lotu polarnego Amundsena donoszą, że przebudowywanie statku powietrznego odbywające się obecnie w Rzymie skończy się w styczniu. — Porucznik Larsen wyjedzie do Rzymu, celem wzięcia udziału w lotach próbnych. Statek powietrzny nosić będzie nazwę „Norgel" i lecieć będzie pod flagą norweską.

GWIAZDA FILMOWA, ASTA NIELSEN — KALEKA. Dzienniki donoszą, iż Asta Nielsen, znana artystka filmowa, „weteranka" tego względnie nowego kunsztu, gdyż występująca od lat dwunastu — skutkiem wypadku podczas zdjęcia filmowego poddaną została amputacji nogi. Asta Nielsen znaną była z tego, iż podejmowała się uczestnictwa przy ryzykownych zdjęciach. Raz poparzyła się dotkliwie podczas przejazdu przez fragment płonącego lasu, co tworzyć miało atrakcję w jakimś sensacyjnym filmie; to znów przeleżała kilka miesięcy w lecznicy po wypadku automobilowym, gdyż auto stoczyło się po krawędzi drogi w dół. Niedawno zaś omal nie utonęła, dostawszy się pod krę lodową.

Toteż, mimo, iż liczono jej 42 lata poszukiwaną była przez reżyserów, wiedzących zgóry, że niebezpieczeństwo nie odstraszy jej od odtwarzania awanturniczych przygód.

W KRAJU SAMOCHODÓW — ZWYŻ 15.000 ZABITYCH W CIĄGU ROKU. Według urzędowej statystyki, wypadki automobilowe w Stanach Zjednoczonych pociągnęły za sobą w r. 1924 śmierć 15.528 osób.

Paszporty ulgowe dla studentów

Warszawa, 21 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich władz administracyjnych I. instancji okólnik, w którym poleca, by studentom uczącym się zagranicą, którzy przybyli na święta do kraju, wydawać **paszporty zagraniczne ulgowe** po 20 zł. względnie zezwolenia na ponowny wyjazd, nie żądając żadnych zaświadczeń ze strony ministerstwa oświecenia.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 22 grudnia.

AMATORZY DOBREGO WINA

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie stanął Adam Jamka służący radcy województwa dra Leona Tomasika, oskarżony o to, że dobrał się do bogato zaopatrzonej piwnicy swego pracodawcy i zabrał stamtąd kilkadziesiąt flaszek win drogocennych, z których niektóre pochodziły z czasów kongresu wiedeńskiego z r. 1815 oraz kilkadziesiąt flaszek koniaku i śliwowicy, łączna wartość których wynosiła blisko 10 tysięcy złotych. Oskarżony napoje te rozsprzedawał dalszym oskarżonym Franciszkowi Sobańskiemu, Dereniowi Wiktorowi, Piotrowi Hajtkowi, Janowi Wilkowi, Wiktorji Orłow, Antoniemu Gorazowskiemu, Marjanowi Baśce, Janowi Wołkowi. Jamka przyznał się do czynu tłomacząc się, że go do tego namówił Sobański i Orłow. Inni oskarżeni wypierali się, jakoby wiedzieli o pochodzeniu sprzedawanych im cennych flaszek. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie **zasądził Franciszka Sobańskiego na 2 lata więzienia, Adama Jamkę na półtora roku więzienia** obu za zbrodnię kradzieży, zaś Baśkę Marjana na 7 miesięcy więzienia, Wiktorję Orłow na 4 miesiące więzienia, Hajtka Piotra i Derenia Wiktora jedynie za przekroczenie po 2 tygodnie aresztu — resztę oskarżonych uwolnił. — Przewodniczył sso. Kraus, oskarżał prok. dr. Hubl, bronili adwokat dr. Nehmer, dr. Goldblatt, dr. Abrahamer, dr. Rolanowski.

ZABÓJSTWO

Przed tym samym trybunałem stawał wczoraj Piotr Kucharczyk, lat 22, który dnia 23 maja 1923 r. we wsi Mogiła pod Krakowem, zabił w bójce Józefa Rosolka, uderzywszy go kołem w głowę. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził Kucharczyka na jeden rok ciężkiego więzienia.

Rokowania o pożyczkę w Ameryce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 grudnia.

„Przegląd Wieczorny" donosi z Nowego Jorku, że Dunkers Trust Company ogłasza komunikat w prasie amerykańskiej o **rozpoczęciu rokowań z rządem polskim** w sprawie monopolu tytoniowego. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Warszawa, 21 grudnia.

Z Nowego Jorku donoszą: Dr. Kemmerer, rzeczoznawca rządowy do spraw finansowych, wyjechał do Warszawy w celu odbycia tam konferencji w sprawach finansowych.

Cziczerin o polityce zagranicznej Rosji

Wiedeń, 21 grudnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Cziczerin, który na krótki pobyt przybył do Berlina, udzielił korespondentowi „N. Freie Presse" wywiadu i wyraził się następująco co do polityki zagranicznej Rosji: Muszę raz jeszcze podkreślić, że wiadomości o rzekomej zmianie stanowiska wobec Ligi Narodów **nie zgadzają się z prawdą**. Dawne stanowisko Rosji sowieckiej wobec Ligi Narodów **pozostanie nadal utrzymane**. Usiłujemy regulację naszych stosunków międzynarodowych doprowadzić do pomyślnego rozwiązania na innej drodze, a mianowicie **zapomocą układów co do kwestyj spornych z państwami poszczególnemi**. Jednakowoż wobec obecnego planu przygotowawczej komisji dla konferencji rozbrojeniowej nie możemy jeszcze na razie określić naszego stanowiska, ponieważ komisja przygotowawcza jest tylko pierwszym etapem.

Co się tyczy Locarno, to nie wątpimy wprawdzie w dobre zamiary rządu niemieckiego, jednakowoż obawiamy się, że Niemcy przez układ w Locarno dostaną się w położenie, które umożliwi Anglji wywarcie wielkiego nacisku na Niemcy, a to w duchu wrogim.

Rosja sowiecka życzy sobie wszystkie kwestje sporne załatwić, jak już wyżej wspomniałem, — przez układy z państwami poszczególnemi. W tym [illegible] rozpocznie Rosja sowiecka z początkiem lub też w połowie stycznia **rokowania z Francją**. Jesteśmy zawsze gotowi do załatwienia wszystkich kwestyj spornych pomiędzy Niemcami a Rosją oraz do dalszego kształtowania stosunków zacieśnionych układów w Rapallo.

Wiedeń, 21 grudnia (PAT). Unitet Press donosi z Berlina: Cziczerin oświadczył reprezentantowi „Unitet Press" że **Rosja nie zajmuje stanowiska odmownego w kierunku brania udziału w konferencjach rozbrojeniowych**. Musi jednak trwać na tem stanowisku, że nigdy nie weźmie udziału w konferencji, która odbędzie się w Szwajcarji.

Kongres rosyjskiej partji komunistycznej

Wiedeń, 21 grudnia (PAT). „Tageblatt" donosi z Moskwy, że po politycznem sprawozdaniu Stalina o kwestjach organizacyjnych oświadczył Rykow, że grupa 43 (organizacja leningradzka) uprosiła pisemnie swoich delegatów, aby swemu mówcy generalnemu udzielili upoważnienia do złożenia politycznego oświadczenia co do sprawozdania komisji centralnej. Zinowiew polemizował w dłuższej mowie ze sprawozdaniem Stalina. **W historji partji komunistycznej zdarza się po raz pierwszy, ażeby się rozpoczęła debata nad sprawozdaniem oficjalnem komisji centralnej.**

Turcja nie ustąpi w sprawie Mossulu

Wpływ sowietów w Turcji

Wiedeń, 21 grudnia „N. Fr. Presse" donosi z Konstantynopola. Prasa turecka pisze zgodnie, że Turcja jest przygotowana w kwestji Mossulu **na każdą ewentualność**. Rada ministrów obraduje pod przewodnictwem Mustafy Kemal paszy w permanencji. **Wpływ Rosji sowieckiej wzrasta coraz bardziej.**

Paryż, 21 grudnia (PAT). Według doniesień „Chicago Tribune" z Angory przedłożył rząd Zgromadzeniu narodowemu rezolucję **nie przyjmującą decyzję Rady Ligi narodów w kwestji Mossulu.**

—ooo—

Wojska japońskie w Mandżurji

Londyn, 21 grudnia (PAT). Ze źródeł oficjalnych w Tokio donoszą, że dalsze operacje wojsk japońskich w Mandżurji ulegną przerwie z powodu niezwykle silnych mrozów, jakie tam zapanowały. Podobno z tychsamych powodów armje chińskie, stojące poza Mukdenem, wszczęły rokowania o zawieszenie broni.

OPINJA ANGIELSKA

Londyn, 21 grudnia (PAT). Jak się dowiaduje sprawozdawca dyplomatyczny „Morning Post", w angielskich kołach urzędowych panuje opinja, iż zajęcie Mukdenu przez Japończyków jest zgodne z uprawnieniami wypływającemi z traktatu portsmouthskiego (w r. 1905 z Rosją), albowiem Japończycy dotychczas nie skoncentrowali w okolicy Mukdenu 15.000 żołnierzy, do czego ich upoważnia wzmiankowany traktat.

Komisje senackie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 grudnia.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie senackiej komisji **prawniczej**. Rozpatrywano artykuły 3 i 4 ustawy o zabezpieczeniu sprzedaży przedmiotów powszechnego zapotrzebowania. Komisja powyższe przepisy **zmieniła** w tym sensie, że właściwemi do orzekania o przekroczeniach rozporządzeń wydawanych na podstawie ustawy mają być **wyłącznie sądy I. instancji**, to znaczy sądy powiatowe względnie sądy pokoju. Wysokość sankcyj karnych pozostała **bez zmian**. Ponadto komisja w wyniku dyskusji nad sprawą zamówień dla państwa uchwaliła projekt następującej rezolucji: „Senat wzywa rząd do zaniechania zawieranych imieniem państwa umów, z których mogłyby wypływać zobowiązania dla skarbu przekraczające uprawnienia budżetowe izb ustawodawczych (art. 4 konstytucji), oraz by przedłożył izbom ustawodawczym wszystkie umowy zawarte przez dotychczasowe rządy".

Komisja **gospodarstwa społecznego** rozważała ustawę o zabezpieczeniu sprzedaży przedmiotów powszechnego zapotrzebowania. W wyniku dyskusji przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez Sejm wszystkie artykuły z wyjątkiem artykułów przekazanych komisji prawniczej. Senator Truskier (Koło żyd.) zgłosił wotum mniejszości, domagając się skreślenia artykułu 1 wymieniającego w liczbie przedmiotów, do regulowania cen, których upoważnioną jest Rada ministrów, przetwory zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, odzieży i obuwia. Senator Truskier domaga się, aby Rada ministrów sprzedaż przedmiotów wymienionych w ustawie regulowała po uwzględnieniu opinji czynników fachowych a nie po „wysłuchaniu" tej opinji, jak było w projekcie Sejmu.

* * *

DZIŚ POSIEDZENIE SENATU

Warszawa, 21 grudnia. (PAT) Najbliższe posiedzenie senatu **odbędzie się we wtorek 22 bm.** o godzinie 10'30. Na porządku dziennym są wszystkie sprawy ostatnio załatwione przez Sejm, jak trzy ustawy sanacyjne i prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1926.

Związki i zgromadzenia

—o—

DO KOMITETÓW MIEJSCOWYCH I DELEGATÓW NA KONGRES PPS. Prosimy natychmiast podać pod adresem Komitetu Obwodowego PPS w Krakowie, Dunajewskiego 5 spis wszystkich delegatów i gości na kongres z podaniem ich imion i nazwisk, dzień i godzinę pociągu, którym każdy z nich przyjedzie do Warszawy, kto z delegatów i gości rozporządza lokalem w Warszawie, a dla kogo zamówić miejsce w hotelu. Spóźnionych zgłoszeń nie będziemy mogli przyjąć. Tosamo odnosi się do delegatów krakowskich.

Komitet Obwodowy PPS.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH, GRUPA KRAKÓW zawiadamia, że sekretarjat i biuro pośrednictwa pracy czynne są co środę od godziny 7—9 wieczorem, w sali związków zawodowych, Dunajewskiego 5, III piętro, lewa oficyna.

TELEGRAMY

—o—

BAJKA CZY NIE BAJKA?

Wiedeń, 21 grudnia. (PAT) „N. W. Tagblatt" donosi z Budapesztu: Policja odkryła tutaj nowy spisek komunistyczny zagrażający istnieniu państwa. Aresztowany został rzekomo **dziennikarz wiedeński** wraz z żoną, który przed dwoma miesiącami przyjechał do Budapesztu. W ubiegły piątek aresztowano w tej sprawie jeszcze jedną osobę, przy której znaleziono bibułę komunistyczną. Nazwisk tych osób policja na razie nie wymienia.

WOJNA W SYRJI

Londyn, 21 grudnia. (PAT) „Morning Post" donosi z Beyruth, że **Francuzi odparli Druzów około Hasbaya z wielkiemi stratami dla Druzów.**

Londyn, 21 grudnia. (PAT) „Times" zamieszczają doniesienie z Damaszku, według którego **obrady** między emirem Arslanem a sułtanem Atraszem rozpoczną się wkrótce.

WALKI W MAROKKU

Paryż, 21 grudnia (PAT). Wedle doniesień z Casablanca zajęły wojska francuskie miasto Senhdja, w którem Riffeni stawiali bardzo zacięty opór.

Przegląd gospodarczy

CZĘŚCIOWE CLENIE TOWARÓW ZABRONIONYCH DO PRZYWOZU

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wyjaśnia, że Ministerstwo skarbu zezwoliło, aby towary złożone z braku pozwoleń przywozu w wolnych składach celnych mogły być oclone częściowo, mianowicie w takich ilościach, na jakie przedstawione zostanie każdorazowe pozwolenie przywozu. Niepokryta pozwoleniem część towaru, winna być w ciągu 3 miesięcy z powrotem zagranicę wywieziona. Pozwolenie powyższe nie stosuje się jednak do towarów znajdujących się w **jednym** pakunku, gdyż jednego pakunku dzielić już nie można. Bliższych szczegółów udziela biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1).

—ooo—

BANK POLSKI PŁACI ZADROGO ZA DOLARY

Warszawa, 21 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Mimo że minister Zdziechowski stwierdził w jednym z wywiadów, że **kurs dolara jest wyśrubowany, to jednak bank polski kupuje dolary po tym wyśrubowanym kursie.** Dzienniki warszawskie występują przeciw tego rodzaju polityce banku polskiego.

—ooo—

ŚWIĘTA W BANKU POLSKIM

Bank Polski podaje do wiadomości, że w dniu wigilijnym 24-go kasy czynne będą do **godziny 10'30 rano**. Dnia 25 i 26 oddziały banku będą **zamknięte.**

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 21 grudnia (PAT). Dolary Stanów Zjedn. 9.40, 9.39, 9.41, 9.37.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kłobadź".
Środa: „Trójka hultajska".
Czwartek: Teatr zamknięty.

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Krowoderskie zuchy".
Środa: „Krowoderskie zuchy".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Tylko dla dorosłych".
Środa: „Tylko dla dorosłych".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Dr. Henryk Gotlib: Upadek modernizmu we Francji.

KINOTEATRY

Nowości: „Biała siostra".
Promień: „W kajdanach małżeństwa".
Reduta: „Dyktator dzikiego zachodu".
Sztuka: „Aż do skutku".
Uciecha: „Płoche kobietki".
Wanda: „Mężczyzna, który chciał poznać duszę kobiety".
Warszawa: „Charlie Chaplin i jego miodowe miesiące".

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„GAŁGANDUCH“** czyli **„TRÓJKA HULTAJSKA“**, krotochwila z muzyką i śpiewami w 6 obrazach z prologiem i epilogiem J. Nestroy'a

Blisko sto lat liczy, a wciąż jeszcze utrzymuje się na scenach słynny „Lumpazivagabundus“ Nestroya, wystawiony po raz pierwszy w r. 1833 w wiedeńskim Theater an der Wien. Ten wesoły wodewil przeżył wszystkie prądy, jakie się kolejno zmieniały w teatrze europejskim w ciągu wieku, wszystkie przewroty społeczne, jakie się w tym czasie dokonały, — i swym niefrasobliwym humorem bawi publiczność dziś taksamo, jak za pierwszego swego triumfalnego pochodu przez sceny kontynentu. Nestroy, sam komik i były śpiewak operowy, posiadał niezwykły nerw sceniczny, humor „wiedeński“ i zdolność do parodjowania, jak mało kto. W tem tkwi tajemnica sukcesu „Trójki hultajskiej“, w której jest i pocieszna parodja dramatu sentymentalnego i opery, i samorodna wesołość, i lekka melodyjna muzyka, słowem wszystkie elementy składające się na wyborną „krotochwilę z śpiewami i tańcami“. Grano „Gałganducha“ i w Krakowie dawniejszemi laty z niesłabnącem powodzeniem, a znajdowali w tym wodewilu pole do popisu najlepsi komicy, jak sam Solski, który grywał Igiełkę.

Wznowił tę sztukę Nestroy'a teatr im. Słowackiego, aby dostarczyć szerokim warstwom publiczności wesołej zabawy w czasie świąt i karnawału, a wystawił ją barwnie w kostjumach biedermajerowskich i w pomysłowych dekoracjach p. Krassowskiego. Wesołą trójkę wędrownych czeladników reprezentują obecnie pp. Burnatowicz, Znicz i Turski; p. Znicz w roli szewca Szydełki bardzo dobrze gra pijaka i z powodzeniem śpiewa kuplety; p. Burnatowicz jest zuchowatym stolarzem Wiórkiem; ale palma pierwszeństwa należy się p. Stefanowi Turskiemu, autorowi „Zuchów krowoderskich“, nieodrodnemu prawnukowi duchowemu starego Nestroy'a; w roli krawca Igiełki jest Turski w swoim żywiole, z brawurą tańczy i śpiewa i buffonuje i bawi publiczność, jako prawdziwy komik wodewilowy. Przydała się w „Trójce hultajskiej“ także przeszłość operetkowa p. Relewicz-Ziembińskiej, która z szampańskim humorem („con brio“) „udaje“ śpiewaczkę, a ma w p. Bednarskiej dobrą partnerkę. Trzebaby wymienić cały, bardzo liczny zespół występujących w „Trójce hultajskiej“, bo wszyscy grają z werwą i humorem. Zaśmiewała się tedy na premjerze publiczność aż do łez z nieśmiertelnej ballady o Edwardzie i Kunegundzie, z niezliczonych kamizelek Szydełki, z jego kupletów i kichnięć refrenowych, z kawałów, w jakie ta sztuka obfituje, — i bawiła się pogodnie i beztrosko, jak za dawnych, dobrych czasów...

E. H.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZWOŁANIE KONGRESU PARTJI FRANCUSKIEJ

Zarząd francuskiej partji socjalistycznej przyjął 11 głosami przeciw 9 rezolucję Compere-Morel'a, która postanawia zwołać kongres krajowy partji na dzień **10 stycznia**. Kongres ma zająć się stanowiskiem partji wobec obecnego kryzysu gospodarczego we Francji. Rezolucja Renaudela domagająca się zwołania kongresu już na dzień 27 bm., została odrzucona.

Ruch kolejarski

—o—

OŚWIĘCIM. Dnia 16 grudnia odbyło się w lokalu p. Wasserbergera na dworcu liczne zgromadzenie pracowników kolejowych koła miejscowego ZZK, na którem sprawozdanie z działalności Związku złożył członek Wydz. Wyk. Kol. Bator. Referent omówił obecne ciężkie położenie pracowników kolejowych, i sprawę ich postulatów. — Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, w której zabrało głos 15 mówców, poczem uchwalono następującą rezolucję: Pracownicy kolejowi stacji Oświęcim, zebrani w dniu 16 grudnia, zastanawiając się nad położeniem ekonomicznem kolejarzy, po szerokiej dyskusji uchwalają: 1) uważają żądania zawarte w memorjale ZZK przedłożonym p. ministrowi kolei w dniu 5 grudnia, jako minimum, i domagają się zrealizowania tychże, 2) Wydział Wykonawczy wzywają do bezwarunkowego obstawania przy tych postulatach, 3) protestują stanowczo przeciwko jakiejkolwiek obniżce poborów. 4) wzywają prezesa ZZK posła Kuryłowicza do obrony kolejarzy na forum Sejmu.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

SKŁADKI

—o—

SKŁADKI NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU“. Zebrane z okazji 50-lecia urodzin tow. Papugi w Chrzanowie zł. 60.

NA BIBLJOTECZKI WĘDROWNE IM. RYSZARDA WASSERBERGERA. Regina Weinsberg 10 zł., Regina Sporn, Warszawa 15 zł., Reizesowa, Lwów 20 zł. Moszkowska 27 książek, Birkenfeld 14 książek.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).